Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1.50

Konto P. K. O. 410 288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok III. Tarnów, piątek dnia 10 października 1930 r. Nr. 37.

Dziś ostatni dzień do wnoszenia reklamacyj!

Szanse wyborcze żydostwa w naszym okręgu.

Czy nasz okręg wyborczy może wydać mandat żydowski? Na to pytanie wielu odpowiada przecząco, nie zdając sobie sprawy z faktycznego stanu rzeczy.

My twierdzimy, że w okręgu tarnowskim Żydzi mogą zdobyć mandat żydowski, naturalnie przy solidarnem i zdyscyplinowanem głosowaniu całej ludności żydowskiej na listę żydowską.

Na uzasadnienie naszych twierdzeń weźmy do pomocy cyfry z poprzednich wyborów do Sejmu.

Pouczające pod tym względem są cyfry, odnoszące się do wyniku wyborów do Sejmu w r. 1922. Są one dla nas ważne o tyle, że sytuacja wyborcza jest obecnie dla nas o tyle korzystniejsza, że prawdopodobnie słabszy udział głosujących zmniejszy znacznie dzielnik wyborczy, co wzmacnia nasze szanse.

Otóż w roku 1922 na okręg Nr. 45, obejmujący jak dziś powiaty Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów i Gorlice z uzyskanych 7 mandatów otrzymał „Piast" 5 mandatów na 81.768 głosów, a Stronnictwo katolicko-ludowe 2 mandaty na 28.267 głosów. Ówczesny Związek narodowo-żydowski miał 11.318 głosów, a dzielnik wyborczy wynosił tylko 14.133 głosów, czyli do uzyskania mandatu żydowskiego brakło nam tylko 2.815 głosów.

Warto jeszcze zaznaczyć, że P. P. S. uzyskała w 1922 roku 12.126 głosów, PSL. lewica 7.908 głosów, t. zw. Chjena 6.439 głosów.

W świetle powyższych cyfr musi się dojść do przekonania, że nasza walka wyborcza w okręgu tarnowskim nie jest beznadziejną. Jeżeli się zważy, że od r. 1922 wzrosło uświadomienie narodowe wśród mas żydowskich, że wzmocniła się pozycja partji sjonistycznej, że nasz czołowy kandydat Dr Thon stał się niezwykle popularnym i zyskał uznanie i szacunek całego żydostwa, to musimy przyjąć, że i nasze szanse wyborcze znacznie się wzmocniły. Nie ulega wątpliwości, że przy energicznej agitacji i solidarnem głosowaniu możemy łatwo uzyskać jeszcze te brakujące nam 3 tysiące głosów. Trzeba tylko zwiększyć frekwencję ludności żydowskiej przy wyborach, zwalczyć apatję, no i sceptycyzm co do wyniku wyborów. Wybór żydowskiego posła z naszego okręgu jest możliwym naturalnie przy bardzo wielkim wysiłku i pracy.

Skoro zaś mandat żydowski jest możliwy, to nie wolno nam pracować tylko dla liczenia głosów. Musimy pójść na zdobycie mandatu. Musimy pamiętać, że w r. 1922 brakło nam tylko 2.815 głosów, które mogliśmy jeszcze otrzymać, bo całe domy i ulice były wówczas w liście wyborczej opuszczone, a z powodu małej ilości lokali wyborczych tysiące wyborców żydowskich nie mogło wówczas oddać swych głosów.

Nic to, że obecnie walczą ze sobą wielkie bloki. Ówczesny „Piast" był w naszym okręgu silniejszy niż obecny „Centrolew", przyczem należy zważyć, że obecnie stronnictwa sanacyjne odciągają znaczną ilość głosów, które wówczas padły na listę „Piasta".

W ten sposób równoważy się ilość głosów, które dały wówczas 5 mandatów chłopskich z liczbą głosów, które obecnie skoncentrują się na listę „Centrolewu".

Tak wyglądają nasze szanse wyborcze w świetle cyfr z r. 1922.

W następnym artykule przedstawimy nasze szanse wyborcze na tle wyniku wyborów z r. 1928.

Dr Chomet.

„Biedna gmina — to frazes".

Uwaga Redakcji. Artykułem niniejszym otwieramy na łamach naszego pisma dyskusję o stosunkach, panujących w gminie żydowskiej.

Już od dłuższego czasu Zarząd i Rada kahału, jakoteż społeczeństwo żydowskie w Tarnowie nie są zadowolone z gospodarki kahalnej. Kasa kahalna jest próżna. Z braku funduszów nie można dokonać żadnych zwłoki nie cierpiących inwestycyj. Z tego stanu rzeczy Zarząd nie jest zadowolony, a społeczeństwo żydowskie ma do nas żale, że nietylko nie dotrzymaliśmy danych obietnic, lecz obarczyliśmy społeczeństwo jeszcze wyższemi niż poprzednio podatkami.

My sjoniści nie zboczyliśmy z naszego programu. Prowadzimy kahał po tej samej drodze, na jaką wkroczyliśmy zaraz po objęciu przez nas rządów w kahale. A rządy nasze zawsze wywoływały zadowolenie wśród szerokich mas żydowskich w Tarnowie. Usiłowania naszych przeciwników, by znaleść jakieś błędy w naszej gospodarce celem oczernienia nas w oczach ludności żydowskiej, były bezskuteczne, gdyż rządy nasze były zawsze wzorowe.

Cóż się więc stało? Jaki jest powód tej zmiany w stosunku do naszej gospodarki kahalnej?

Wyjaśnienie powodów tej zmiany jest właśnie zadaniem niniejszego artykułu.

Obejmując rządy w kahale, nie staraliśmy się wcale zapewnić sobie tam władzę i rządzić jak nam było najwygodniej. Objęliśmy rządy w tem przekonaniu, że wzięliśmy na siebie srogi ciężar i wielką odpowiedzialność. Mogliśmy kontynuować pracę starych kahalników. Mogliśmy powiększyć dochody kahału przez podwyższenie „krypki", zostawić szpital żydowski jakiemuś komitetowi prywatnemu, któryby utrzymywał szpital z datków miesięcznych i przygodnej żebraniny, — stow. „Rodfej Cedakah" i rozdawanie węgli na zimę biednym, oraz „kimcha d'pischa" zostawić na łaskę różnych „opiekunów" i „działaczy", którzyby również żebrali u pojedynczych osób, a ludzie doprawdy bogaci, którzy mogą płacić, zostaliby pominięci, gdyż na ściąganie tych datków nie było żadnej władzy egzekucyjnej, a dobrowolne jedynie pojedyncze osoby dają.

Można było też wszystkie instytucje humanitarne i kulturalno-oświatowe pozostawić bez subwencyj. Instytucje te byłyby wówczas również skazane na żebraninę.

Przy takim systemie rządów mielibyśmy pieniądze, a krzesła nasze w kahale byłyby „murowane". Moglibyśmy nawet uwiecznić nasze nazwiska przez wybudowanie bóżnic i wmurowanie tablic pamiątkowych z naszemi nazwiskami, wyrytemi „złotemi zgłoskami".

Nie obraliśmy jednak tej drogi. Uważaliśmy za nasz kardynalny obowiązek wszelkie instytucje przynoszące korzyść ludności żydowskiej w Tarnowie skoncentrować w kahale, a przynajmniej je odpowiednio zasilać, by mogły sprawnie funkcjonować i by nie były zależne od humoru tego lub owego działacza lub filantropa. Założono też nową instytucję „Cdakah", mającą za cel zwalczanie ulicznego żebractwa. Uporządkowano nawet „ejruwin", w które gmina włożyła pokaźne kwoty i raz na zawsze zlikwidowała te ciągłe uszkodzenia i nieustanne apele do pobożnej ludności o ofiary celem naprawiania tych uszkodzeń.

Oczywista rzecz, że ludność była zadowoloną z takiej gospodarki. Ludność żydowska w Tarnowie zaczęła pojmować, że kahał powinien być tą instytucją, która zaspokaja wszelkie potrzeby Żydów i z różnych stron zaczęły wpływać różne żądania i prośby natury społecznej i osobistej, które kahał wedle możności spełniał.

Rozszerzony nasz zakres działania pochłonął wielkie fundusze. By sprostać naszym zadaniom, byliśmy więc zmuszeni obciążyć ludność żydowską podatkiem domestykalnym. Tu właśnie zaczyna się to niezadowolenie.

— Jak to? — powiadają. — Za mało mamy podatków państwowych i komunalnych, których ze względu na krytyczne położenie gospodarcze nie możemy płacić?

Dopóki odciążyliśmy ludność od różnych datków na różne cele, nasza gospodarka była dobra. Z chwilą jednak, gdy powiadamy, że do kontynuowania naszej pracy konieczne są fundusze, gdyż chcemy budować dom dla nieuleczalnie chorych, kupić Roentgena dla szpitala żydowskiego, przebudować łaźnię, założyć szkołę zawodową, przyjąć rabina i t. d., a w tym celu należy płacić podatek, to powstaje krzyk protestu. Zamożni ludzie protestują i rekurują przeciw nieznacznej podwyżce kwoty podatkowej.

Nie zdają oni sobie sprawy, że właściwie nie płacą więcej. Gdyby bowiem mieli płacić osobno na szpital, osobno na „kimcha d'pischa" i węgle, gdyby na każdą z instytucyj, utrzymywanych lub subwencjonowanych przez kahał dawali choćby drobne datki, to ogólna kwota wydana na te cele wynosiłaby znacznie węcej niż kwota podatkowa kahału.

Uważam, że stosunek ten do naszej gospodarki kahalnej jest wynikiem braku uświadomienia i nieznajomości rzeczy. Apeluję więc do wszystkich naszych towarzyszy, by się starali każdemu przy każdej okazji wytłumaczyć i wyjaśnić tę prymitywną prawdę. Mam bowiem to święte przekonanie, że każdy Żyd pragnie mieć uporządkowany kahał. A uporządkowany kahał, mający stać na wysokości zadania, musi mieć do swej dyspozycji odpowiednie fundusze. Fundusze te można zbierać jedynie w drodze ściągania podatku bezpośredniego. Uważam bowiem, że wszelkie inne źródła dochodowe są niesłuszne i niesprawiedliwe.

Trzy są źródła dochodów kahalnych, a miano-

wicie: 1) bezpośrednie, 2) pośrednie i 3) okolicznościowe.

Pośrednie dochody są niesprawiedliwe, bo obciążają biednych na równi z bogatymi, a ten który np. nie je koszernego mięsa, nie płaci tego podatku.

Dochody wpływające do kasy kahalnej z cmentarza lub ślubów są mojem zdaniem również niesprawiedliwe. Uważam bowiem, że pertraktacje z człowiekiem dotkniętym bolesnym ciosem w sprawie wysokości kwoty, która ma być wpłacona za grób lub nagrobek, są nieetyczne.

Podatek ten można by było znieść jedynie wówczas, gdyby podatek domestykalny wpływał regularnie.

Niesprawiedliwe są też dochody, pochodzące z opłat z okazji ślubów. Wiadomo przecież, że na ślub dziecka każdy musi wydać wysokie kwoty. Kahał nie powinien więc powiększać przy tej okazji jego wydatków. (Wyjątek mogą stanowić w tym wypadku wielcy bogacze).

Jedynem sprawiedliwem źródłem dochodów to podatek bezpośredni, wyznaczony na podstawie progresji, a podzielony — celem ulżenia w wpłatach — na 4 raty.

Jeżlei nawet komisja podatkowa omyliła się tu i ówdzie przy wymiarze podatku, lub ktoś z członków komisji wprowadził w błąd resztę komisji i wystarał się dla siebie i swych przyjaciół o mniejszy wymiar, to wypadek taki nie może jeszcze służyć za podstawę na protesty i głośne narzekania, podrywające fundament gminy.

Apeluję więc do ludności żydowskiej w Tarnowie, ażeby wymierzony podatek wpłacała, gdyż dochody te są jedynie słuszne i w ten sposób umożliwią byt i dalszy rozwój kahału i wszelkich instytucyj kahalnych.

Apeluję też do niektórych panów radnych kahalnych, chcących uchodzić za litościwych i dobrodziejów przez staranie się o niższy wymiar podatku, a posługujących się przytem nieraz intrygami i oszczerstwami, by zaniechali tej destruktywnej i haniebnej pracy, gdyż w ten sposób wprowadzają demoralizację w ulicę żydowską i podkopują byt gminy żydowskiej w Tarnowie.

Wolf Götzler.

Z działalności organizacji kobiet „Wizo" w Tarnowie.

Organizacja kobiet nar. żyd. „Wizo" rozpoczęła już swą pracę kulturalno-narodową i czyni przygotowania do urządzenia imprez, mających na celu zasilanie funduszów Wiza i Keren Kajemet, albowiem według uchwały Centrali przypada z każdej przez Wizo urządzonej imprezy 25% dochodu na Keren Kajemet.

Zbytecznem jest chyba dodać, iż Wizo jako organizacja sjonistyczna zobowiązaną jest współpracować zarówno z Keren Kajemet, jak i Keren Hajesod i Ezrą chalucową.

Pierwszą czynnością Wiza w bieżącym roku było przegrupowanie koła młodego Wizo, odpowiednio do czasu wolnego, jakim rozporządzają członkinie młodego Wizo, rekrutujące się głównie z dziewcząt zawodowo pracujących. Zwerbowanie pewnej ilości akademiczek przyczyni się niezawodnie do ożywienia pracy kulturalno-narodowej wśród tych pełnych entuzjazmu dla tej pracy dziewcząt. Każda grupa zobowiązaną jest pobierać naukę języka hebrajskiego, literatury i historji żydowskiej, jak też historji sjonizmu, zaś przez wolne pogadanki być poinformowaną o wszystkich sprawach, odnoszących się do naszego ruchu narodowego.

Mimo, iż koło tych młodych dziewcząt ma swoją poniekąd autonomję organizacyjną, współpracuje ściśle z wydziałem Wiza, układając wspólnie plan pracy i biorąc udział we wszystkich imprezach Wiza. Przez swą przewodniczącą i sekretarkę, należących do wydziału starszego Wiza, zdaje koło to sprawę ze swej pracy i otrzymuje odnośne wskazówki.

Miejmy nadzieję, iż wszystkie dziewczęta żydowskie, które zrozumieją i znajdą uznanie dla pracy Wiza, mającego na celu produktywizację kobiety żydowskiej w Erez, współpracę w odbudowie naszej ojczyzny i renesansu naszego narodu, przystąpią do tej organizacji, by znaleść pole działalności dla siebie, jako Żydówki narodowej, jako kobiety wyzwolonej.

Dalej projektuje Wizo szereg imprez, celem zasilania funduszu Wiza względnie Centrali, ale też i pracę uświadamiającą, która niestety ciągle jeszcze naszym kobietom tak bardzo jest potrzebną.

Dziwnem jest, iż tylko w naszem mieście wykazują kobiety tak mało stosunkowo zainteresowania dla naszej pracy.

Organizacja nasza nie jest tutaj jeszcze **modną!**

W Krakowie naprzykład skupiają się w naszej organizacji prawie wszystkie wybitniejsze kobiety żydowskie, przyciągając do siebie panie ze sfer zasymilowanych i czyniąc z nich najdzielniejsze pracownice narodowe, które przewyższają swą gorliwością dla sjonizmu niejedną od dawna zorganizowaną sjonistkę. Sjonizm nadaje bowiem ich pracy społecznej treść, ideologję.

Aby dać możność zaznajomienia się z naszym programem i planem pracy, urządzamy w każdą sobotę o godz. 5 popoł. we własnym lokalu wolne pogadanki, na które wszystkie kobiety żydowskie naszego miasta tą drogą zapraszamy.

Dnia 11 b. m. wygłosi tow. Emilja Mondscheinowa w naszym lokalu o godzinie 5 popoł. referat: „O higjenie fizycznej i umysłowej zawodowo pracującej kobiety".

Dnia 18 b. m. urządza organizacja nasza WIEC KOBIET ŻYD. w sali hotelu Soldingera o godz. 7 wieczór, na którym referować będą znane działaczki naszej Centrali i wybitne mowczynie: Nella Thon-Rostowa i Regina Zimmermannowa.

Mamy nadzieję, iż na wiec ten przybędzie jak najwięcej kobiet i zainteresuje się naszą działalnością.

Ciężka i tak poważna sytuacja naszego ruchu narodowego powinna uprzytomnić kobiecie żyd., jakie na niej ciążą obowiązki narodowo-społeczne i że od spełnienia tychże nie wolno się jej uchylić.

Organizacja „Wizo" w Tarnowie.

Ze sali sądowej

O zbrodnię podpalenia.

W piątek dnia 3 b. m. odbyła się przed Trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciw Stanisławowi Czubie, oskarżonemu o to, że w dniu 21 lipca b. r. podłożył ogień w zabudowaniach Korczyńskich, zamieszkałych w Tarnowie przy ulicy „ku Białe", a pożar faktycznie wybuchł i strawił szopę, przyczem p. Korczyński, urzędnik kolejowy w Tarnowie poniósł szkodę w wysokości około 500 zł.

Wedle aktu oskarżenia Stanisław Czuba powodował się uczuciem zemsty, powstałym między nim jako lokatorem a Korczyńskimi jako właścicielami realności. Świadkowie przesłuchani przy rozprawie stwierdzili, że zaraz po wybuchu pożaru zobaczyli oskarżonego, wychodzącego z domostwa i że oskarżony natychmiast wobec nich się przyznał, że on ogień podłożył dlatego, bo go właściciele chcieli usunąć, względnie usunęli z mieszkania.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, przysięgli 10 głosami zatwierdzili pytanie co do winy oskarżonego, a Trybunał uwzględniając liczne poprzednie kary podsądnego, ogłosił wyrok, którym zasądził oskarżonego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Przewodniczył rozprawie radca Kuśnierz, wotowali wiceprezes Dr Kosman i radca Kawęcki.

Bronił z urzędu adwokat Dr Goldberg.

O zbrodnię rabunku.

Dnia 6 b. m. toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Antoniemu Zaglanicznemu z Samocic, Wojciechowi Światłowskiemu z Podlipia i Józefowi Majce z Samocic, oskarżonym o zbrodnię rabunku, dokonanego na szkodę Józefa Flaumenhafta w Zapastermczu. Wedle aktu oskarżena w nocy na 17 maja 1930 oskarżeni wtargnęli przez okno do mieszkania Józefa Flaumenhafta zamieszkałego w Zapasterniczu i zrabowali cały szereg przedmiotów, wartości 1800 zł., przyczem żona i córka Flaumenhafta poniosły poważne uszkodzenia ciała przez silne uderzenia zadane przez sprawców twardem narzędziem w czasie kiedy napadnięte usiłowały przeszkodzić sprawcom w dokonaniu rabunku. Ponadto Józef Majka był oskarżony o to, że w Żabnie dnia 8 czerwca b. r. targnął się na Jana Warmuza woźnego sądowego, który udaremnił próbę ucieczki oskarżonego z więzienia, przez co Majka popełnił gwałt publiczny.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał uniewinnił oskarżonych od zarzuconej im zbrodni rabunku. Jedynie Majko został skazany na 4 i pół miesiąca ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego.

Przewodniczył sso. Januś, wotowali sso. Kawęcki i Kuśnierz, oskarżał wiceprokurator Patroński, bronili Dr Żmigród i Dr Witek z Żabna, powoda cywilnego zastąpił Dr M. Menderer.

O zbrodnię rabunku.

W dniach 8 i 9 b. m. toczyła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw 9 oskarżonym, a mianowicie: Janowi Dzikowi, Wojciechowi Barnasowi, Piotrowi Świdrowi, Janowi Pondzie, Józefowi Polkowi, Franciszkowi Chmielowi, Michałowi Jasińskiemu, Michałowi Saji i Zygmuntowi Saji. Akt oskarżenia zarzucił oskarżonym, że w nocy z 5 na 6 kwietnia b. r., uzbrojeni w broń palną, wywalili drzwi i wtargnęli do mieszkania Jacentego Świdra z Rudy, w pow. ropczyckim. Przy wtargnięciu do mieszkania padł strzał z karabinu, który ugodził Marję Świder, skutkiem czego ta poniosła śmierć.

MOSZE STAWSKI.

Kto zamknie drzwi?

Z hebrajskiego przetłumaczył **Chaim Friedman.**

Jemu było na imię Abu-Saban, a jej Ejm-Saban. Oboje byli wielkiemi, rzadko spotykanemi żarłokami. Często sporządzali sobie wykwintne potrawy, jak kurczątko, parę gołąbków, które zajadali rozkosznie w nocy po zaśnięciu ich sześciu córek i jedynego synalka, któremi Allah ich pobłogosławił.

Pewnego razu Ejm-Saban sporządziła wspaniałą ucztę: kurczątko z ryżem, przyprawionym pieprzem i smażonym na oliwie. Były to potrawy bardzo smaczne, kuszące już na sam widok.

Usiedli wygodnie z podwiniętemi pod siebie nogami Abu-Saban zakasał rękawy, wyciągnął ręce i nabożnie z wielką powagą chciał wsunąć swych pięć palców do ciepłej wonnej kaszy. Nagle zauważył, że drzwi są otwarte i rzekł:

— Ejm-Saban, dobrzeby było zamknąć drzwi.

Rzekła Ejm-Saban:

— Jak się nie wstydzisz Abu-Saban! Ja, która się napracowałam przy gotowaniu kolacji aż do wyczerpania wszystkich sił, mam wstać i zamknąć drzwi?

Rzekł Abu-Saban:

— Jak się nie wstydzisz Abu-Saban! Ja, który jestem mężczyzną i mężem, dostojnikiem gminy, czczonym przez wszystkich, — czy to ładnie, ażebym ja wstał i zamknął drzwi?

A drzwi wciąż otwarte.

Po dłuższej wymianie słów doszli do następującej ugody: Każden ma siedzieć w milczeniu na swem miejscu bez ruchu z podwiniętemi pod siebie nogami, z założonemi na piersi rękoma, nie tykając jadła. Kto pierwszy wypowie słowo — ma zamknąć drzwi.

Odrazu przystąpili do wykonania warunków ugody. Poprawili swe siedzenia, zwilżyli wargi i zaczęła się uroczysta cisza...

Koło ich domu przeszedł wędrowny żebrak. Ujrzawszy otwarte drzwi — wszedł. „Dobry wieczór" — rzekł. Nikt nie odpowiedział. Widząc, że mężczyzna i kobieta siedzą w milczeniu przy stole, pełnym smacznych potraw, których nie tykają, przypomniał sobie swój pusty żołądek. Zbliżył się więc do stołu, zaspokoił swój głód, ugasił swe pragnienie, powiedział „dobranoc" i wyszedł.

Nadszedł kot. Ujrzawszy otwarte drzwi — wszedł. Widząc, że mężczyzna i kobieta siedzą z podwiniętemi nogami i założonemi rękoma przy stole zastawionym potrawami, zbliżył się ostrożnie. Najadł się do syta, resztę zostawił. Łapą otarł sobie pysk, wyciągnął się rozkosznie i wyszedł chyłkiem.

Nadszedł pies. Ujrzawszy otwarte drzwi — wszedł. Widząc, że mężczyzna i kobieta siedzą w milczeniu z podwiniętemi nogami i założonemi rękoma przy stole pełnym ponętnych łakoci, zbliżył się doń ostrożnie. Porwał kurę i uciekł.

Spojrzał Abu-Saban na Ejm-Saban gniewnym, kłującym jak miecz wzrokiem.

Odwzajemniła się Ejm-Saban gniewnym, kłującym jak miecz wzrokiem. Ale słowa nikt nie wypowiedział.

Oboje wstali równocześnie i poczęli gonić za psem. Pies na czele, a oni za nim z ulicy w ulicę, z przecznicy w przecznicę. Spotkali ich strażnicy nocni.

Pytali się:

— Kto?

— W jakiej sprawie?

— Dokąd?

Nie odpowiedzieli. Zabrali ich na policję i zamknięto ich w celi więziennej — do rana.

Rano komendant policji wziął ich na przesłuchanie. Ejm-Saban nie mogła już opanować swego bólu, a nadomiar głód jej dokuczał. Otworzyła więc usta i wyśpiewała:

— Jestem Ejm-Saban, a ten, to mój mąż i pan. Otóż przygotowałam kolację, kurę...

Przerwał jej Abu-Saban zwycięsko:

— Otóż teraz ty zamkniesz drzwi!

KONIEC.

W toku dochodzenia Antoni Barnaś przyznał się, że on to wystrzelił z karabinu. Barnaś zbiegł jednak przed zaaresztowaniem, skutkiem czego sprawa morderstwa została wyłączona z obecnej rozprawy, a powyżsi oskarżeni odpowiadali przed sądem jedynie za zbrodnię napadu rabunkowego. Przesłuchano 19 świadków.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał 3 po 4 lata, 2 po 3 lata, 2 po 2 lata, 1 za kradzież na 3 miesiące, 1 na 14 dni.

Przewodniczył rozprawie wiceprezes Sądu Dr Kosman, wotowali sso. Ciastoń i Freindl. Oskarżał prok. Kozub, bronili Dzika Dr Zaremba, Branasa Dr Basler, Pondę Dr Schiffer, Polka Dr Żmigród, Chmiela Dr Leon Maschler, Michała i Zygmunta Sajów Dr Skowroński.

KĄCIK HIGJENICZNY.

Cukier jest pożyteczny! Cukier jest szkodliwy!

„Nie jedz tyle cukru, — cukier szkodzi, psuje zęby i obciąża żołądek!" — mówi jeden. „Cukier jest niezwykle cennym i niezbędnym środkiem odżywczym" — odpowiada na to drugi. Kto z nich ma rację?

Ściśle rzecz biorąc, obaj. Pożywienie, które pobieramy, ma dwojaki cel. Musi ono dostarczać naszemu ciału materjału budulcowego, służącego zarówno do wzrostu, jak też wyrównania strat i ubytków powstałych wskutek pracy; do tego potrzebne jest białko. Ale pożywienie musi także opalać nasz dom czyli organizm. Wszak ciało nasze posiada, jak wiadomo, dość wysoką ciepłotę, która powstaje w taki sam sposób, jak ciepło pieca, t. j. przez palenie. Do tego nadają się przedewszystkiem pokarmy, zawierające dużo węgla, a zatem cukier i tłuszcze. Podczas gdy tłuszcze występują w naturze przeważnie w stanie gotowym, jest cukier produktem sztucznym, który zawdzięcza swą niezwykłą białość i czystość nowoczesnym rafinerjom cukru. Przez to, jak też przez wynalazek wytwarzania cukru z buraków, stał się cukier bardzo rozpowszechnionym artykułem spożywczym, który w dodatku daje się łatwo przechowywać i przewozić.

Cukier jest jednak także używką i to bardzo słodką i wartościową, nie taką jak inne używki (kawa, herbata), które tylko drażnią język, żołądek i nerwy i w przeciwieństwie do niego nie posiadają żadnej wartości odżywczej. A spożywamy cukier nietylko w jego właściwej postaci, ale także w takich pokarmach, o których nawet nie przypuszczamy, by mogły nam dostarczyć cukru, jak w ziemniakach, chlebie, ryżu, makaronie i t. d. Tych pokarmów nie mógłby nasz organizm sobie przyswoić, gdyby ich główny składnik — skrobia — nie zamienił się w cukier. Są one bowiem nierozpuszczalne, a to, co dostać się ma do ogólnego obiegu krwi, musi być tak rozpuszczalne, jak cukier.

Cukier jest więc konieczny do utrzymania naszego życia. Posiada on nadto jeszcze tę zaletę, że szybko dostaje się do krwi, właśnie dzięki swej łatwej rozpuszczalności. Z powodu tej właściwości oddaje cukier nieocenione usługi w stanach znużenia i wyczerpania, podczas gdy mięso lub tłuszcze ulec muszą długotrwałemu i skomplikowanemu procesowi trawienia, zanim dostaną się do krwi. Z drugiej znów strony magazynuje nasz organizm cukier w wątrobie i mięśniach, skąd w razie potrzeby wysłany zostaje do krwi, a stąd do mięśni, co umożliwia nam wykonanie pracy także wtedy, gdy nie pobieramy pokarmów. A to ma ogromne znaczenie. Nie możemy przecież z naszym czasem tak postępować, jak maszynista z lokomotywą, do której w krótkich odstępach czasu doprowadza paliwo. Szczęście, że tego nie musimy robić, bo ileż to razy stanęłaby nasza maszyna!

A zatem cukier jest pożyteczny! Jeżeli tak, dlaczegóż znów jest szkodliwy? Cukier staje się wtedy szkodliwym, gdy zostanie fałszywie zastosowany. A to niebezpieczeństwo jest tem większe, ponieważ cukier każdemu tak bardzo smakuje. Stąd to pochodzi, że dzieci, a nawet dorośli tak chętnie liżą cukier. Przez to wprowadzie wprowadzają do swego organizmu dużo materjału opałowego, ale żadnego innego, bo brak w nim witamin, niezbędnych do budowy, soli mineralnych koniecznych dla kości, a wreszcie białka, tak ważnego do zachowania mięśni i narządów. Na to odpowie kto — przecież te wszystkie ciała odżywcze wprowadzamy i tak wraz z innemi pokarmami. Prawda — jeżeli to się robi. Ale iluż to ludzi psuje sobie apetyt, jeżeli w międzyczasie spożywają cukier, tak, że zasiadając do stołu, okazują niechęć do jedzenia. Są natomiast ludzie, którzy i w takim wypadku jeść potrafią. Ci jednak odpokutują to w inny sposób; przeładowują się pokarmami i tyją, stają się bladzi i tracą chęć do pracy.

A zatem jedzcie cukier, ale w odpowiedniej porze, nigdy między pojedynczemi posiłkami, ale zawsze na końcu. I spożywajcie go mniej w jego gotowej postaci, a więcej w takiej, w jakiej go nam natura daje, t. j. w postaci owoców i słodkich soków owocowych. **Dr Edward Szalit.**

Pan Jan Kulesza informuje!

Niechętnie polemizujemy z p. Janem Kuleszą, naczelnym redaktorem „Hasła".

Ilekroć jednak „Hasło" zajmuje się sprawami żydowskiemi, zawsze podaje tyle „nieścisłości" i złośliwych notatek, że trudno pozostawić je bez sprostowania. Jest to poprostu lekceważenie sobie opinji publicznej i tych czytelników, którzy do „Hasła" zaglądają.

W numerze 35 „Hasła" informuje p. Kulesza o „losie bloku żydowskiego". Pisze się tam o „wielkim rozłamie" między organizacją sjonistyczną a ortodoksami, że „chasydzi nie chcą sojuszu z p. Grynbaumem", że „Aguda nie chce żadnego nawrotu do polityki mniejszości narodowych i nie chce pogłębiania nurtów opozycyjnych między żydami (małe „ż" — przyp. red.) a społeczeństwem polskiem, zwłaszcza rządem", a wkońcu konkluduje już apodyktycznie p. Kulesza to „wedle wszelkiego prawdopodobieństwa p. Grynbaum osiędzie na lodzie, bo separatystyczna jego i przeciwpolska polityka zbankrutowała".

Doprawdy, na takie brednie może sobie pozwolić tylko prowincjonalne pisemko, które kpi sobie ze swoich czytelników.

Jaki bowiem mógł być rozłam między organizacją sjonistyczną a ortodoksami, skoro nigdy nie zaistniał jakiś wspólny związek sjonistów z ortodoksami.

Skąd zaczerpnął p. Kulesza wiadomość, że Grünbaum przy obecnych wyborach nawraca do polityki mniejszości narodowych?

Możeby tak p. Jan Kulesza podał źródło swych rewelacyj?

W jaki sposób Grünbaum pogłębia nurty opozycyjne między Żydami a społeczeństwem polskiem, zwłaszcza rządem?

Czy może dlatego, że nie poszedł w ślady Wiślickiego? A kiedy właściwie możnaby mówić o pogłębianiu nurtów opozycyjnych między Żydami a społeczeństwem polskiem lub rządem? Czy gdyby Grynbaum kandydował na liście Centrolewu, pogłębiałby również te „nurty opozycyjne między Polakami a Żydami"?

Albo gdyby na miejscu Wiślickiego na liście sanacyjnej figurował Grünbaum, czy zniknęłyby już owe nurty opozycyjne?

Co do przepowiedni zaś, że p. Grünbaum prawdopodobnie osiędzie na lodzie, to niech się już o to p. Kulesza nie trapi.

Jeżeli zaś chodzi o „przeciwpolską politykę separatystyczną" Grünbauma, to brednie te są już tak banalne i śmieszne, że p. Kulesza tylko się kompromituje, powtarzając bezkrytycznie bujdy jakiegoś tam „Szabeskurjerka".

Paradny jest p. Kulesza jako obrońca „bardzo silnie zmontowanego związku t. zw. Aguda", który przy poprzednich wyborach do Sejmu nie uzyskał ani jednego mandatu.

Czas doprawdy najwyższy, by p. Kulesza albo przestał zajmować się sprawami żydowskiemi, albo przestał kpić sobie z czytelników i podawał wiadomości przynajmniej w przybliżeniu prawdopodobne. **x.**

Do kupców i przemysłowców.

Zakład Sierót Żydowskich w Tarnowie ma do umieszczenia w przemyśle lub handlu dwie dziewczęta, które w minionym roku szkolnym ukończyły 7 klasę szkoły pwszechnej.

Reflektanci zechcą się zgłsić w Dyrekcji Zakładu przy ul. Kołłątaja w czasie od godz. 3 do 6 popoł.

Co na to zarząd kahału?

Zewsząd dochodzą nas skargi, że rzezacy, będący na etacie gminy żydowskiej żądali przed tegorocznymi świętami specjalnych opłat od stron, mimo że opłaty rzezalniane przez gminę pobierane są dość wysokie.

Jeżeli się zważy, że przed Sądnym Dniem nawet najbiedniejsza ludność żydowska stara się zadość uczynić uświęconym praktykom religijnym, z któremi połączony jest rytuał „Kepures", to rzezacy pobierając jakąś gratyfikację, krzywdzą tem samem ludność biedną, która wyjątkowo przed Sądnym Dniem korzysta z rzeźni.

O ile nam wiadomo, Zarząd kahału nie upoważnił rzezaków do pobierania jakichkolwiek wynagrodzeń wprost od stron i dlatego zwracamy się tą drogą do Zarządu gminy żydowskiej, by wglądnął w tę sprawę. Jeżeli rzezacy pobierają pensje małe, to należy im je podwyższyć, ale nie uchodzi, by płacono opłaty gminne, a ponadto, by funkcjonarjusz gminy pobierał od stron uboczne „datki".

Ze sali odczytowej.

We wtorek dnia 7 października odbył się w zapełnionej młodzieżą sali stowarzyszenia „Młodość" odczyt red. Benziona Zangena o Dubnowie z okazji jego jubileuszu siedemdziesięciolecia.

W sposób przystępny i wyczerpujący przedstawił referent genezę oraz rozwój twórczości Dubnowa, podkreślając pragmatyzm cechujący jego dzieła, a w szczególności jego specyficzny pogląd na historję Żydów, różniący go od jego poprzedników, jak np. od Graetza i innych. Podczas gdy tamci uwzględniali w swych pracach przedewszystkiem wytwory ducha żydowskiego, a więc historja ich jest raczej historją kultury żydowskiej, to Dubnow ujął tę kwestję głębiej, bo uwzględniwszy wszystkie przejawy żydowskiego życia, a więc i formy społeczno-socjalne, prawne i t. p. od zarania naszych dziejów aż po najnowsze czasy, oparł historję żydowską na nowych podstawach i można powiedzieć, że on dopiero stworzył właściwą historję narodu żydowskiego. Na tem też polega jego wielka zasługa. I choć dziś czytając Dubnowa odczuwamy może pewne braki, to pozostanie on zawsze we wdzięcznej pamięci narodu żydowskiego. **K.**

Z ruchu wyborczego.

Ruch wyborczy w naszym okręgu ogranicza się na razie do pracy wewnętrznej, organizacyjnej. Żadnych zgromadzeń wyborczych jeszcze nie było, natomiast liczne są konwentykle wszystkich prawie stronnictw.

Biura reklamacyjne prowadzi organizacja sjonistyczna i PPS. Wszystkie prawie reklamacje wyborcze dostarczone są komisjom obwodowym przez powyższe biura, tak, że przewodniczący komisyj wyborczych innych reklamacyj wogóle nie otrzymują.

Centrolew mimo przyaresztowania pp. Witosa i Ciołkosza rozwija żywą działalność, szczególnie na prowincji. W samym Tarnowie agitacji Centrolewu jeszcze nie znać. Na razie wychodzi pismo p. t. „Hejnał demokracji" jako dwutygodnik demokratyczno-republikański, redagowany przez sfery piastowskie. Dwutygodnik utrzymany jest w tonie silnie opozycyjnym, to też wykazuje dość dużo białych plam.

LISTA CENTROLEWU NA OKRĘG 45.

W „Hejnale demokracji" też ogłoszoną już została lista Centrolewu na okręg 45. Lista ta obejmuje następujących kandydatów:

1) Wincenty Witos (Tarnów), 2) Jan Brodacki (Brzesko), 3) Adam Ciołkosz (Tarnów), 4) Henryk Krzciuk (Dąbrowa), 5) Jan Piróg (Pilzno), 6) Józef Steinhof (Grybów), 7) Stanisław Żarek (Tarnów).

CHADECJA WYSTAWIA WŁASNĄ LISTĘ.

Chadecja wystawia tym razem w naszym okręgu własną listę.

STRONNICTWO KAT.-LUDOWE NA LIŚCIE BB.

Stronnictwo katolicko-ludowe nie pójdzie do wyborów odrębnie.

Jak informuje „Hejnał demokracji", ks. biskup Wałęga zgodził się na kandydaturę ks. Czuja ze strony katolicko-ludowej na liście sanacyjnej.

U SJONISTÓW.

U nas wre praca reklamacyjna i organizacyjna. Tow. Spielman Henryk zorganizował już młodzież, którą stawiła się też do pracy. Wkrótce przystąpimy do pracy agitacyjnej i zorganizowania prowincji.

Dział sportowy.

Wisłoka (Dębica) — **Ż. M. S. 6 : 3** (3 : 3).

Gdy brak umiejętności idzie w parze wespół z brakiem woli zwycięstwa, dochodzi do tak absurdalnych rezultatów, jak powyższy, gdzie początek gry zdawał się zapowiadać wcale wysokie zwycięstwo ŻMS-u nad słabiutką drużyną dębicką, będącą jednak, jak się później okazało, obarczoną tylko jednym ze wspomnianych czynników, t. j. brakiem umiejętności. Wyjątkiem w tej mierze był jedynie Drag w ataku, który też początkowy wynik 2 : 0 dla ŻMS-u tak dosadnie przekształcił. Sędzia p. Perlberg, nie psując harmonji, też jedynie brakiem umiejętności się odznaczał.

Zwierzyniecki K. S. (Kraków) — **Jutrzenka 1 : 0.**

O wejście do klasy A.

Nieznaczna klęska Jutrzenki na obcym terenie wśród wrogiego sobie nastroju zdaje się wróżyć jej lepsze wyniki na gruncie tarnowskim w rozgrywkach najbliższych tygodni. Przyszłość okaże, ile w tej hipotezie, przez zwolenników Jutrzenki lansowanej, jest prawdy.

Sprawozdanie z półkolonij wakacyjnych rozpatrywał Zarząd centralny na swem ostatniem posiedzeniu. Kierownik Dr Grünberg wskazywał na rozrost tej akcji. Zarząd centralny uchwalił za żmudną i niestrudzoną pracę wyrazić Paniom Aberdamównie Broni, Gleserównom Alinie i Beli, Koscherównie Heni i Nechelesównie Jance, oraz p. Gutterowi Wilhelmowi gorące podziękowanie.

התלמידים והתלמידות של המחלקה ד' של הגמנסיה „שפה ברורה" בטרנוב מביעים את רגשי השתתפותם בצערו של חברם חיים פרידמן למות עליו אמו נ"ע.
המקום ינחם אותו בתוך אבלי ציון וירושלים.
ועד תלמידי המחלקה.

התלמידים והתלמידות של המחלכה ד' בבית הספר העממי „שפה ברורה" בטרנוב מביעים את השתתפותם בצערה הגדול של חברתם חנה פרידמן במות עליה אמה ז"ל.

משתתף אני בכאבה הגדול של תלמידתי החביבה חנה פרידמן במות עליה אמה האהובה.
י. ליבליך

Kronika.

Hitachduth. W sobotę 11 b. m. o godzinie 8 wieczór referat Dra J. Feiga na temat: „Znaczenie kongresu berlińskiego dla Pracującej Palestyny".

Wizo. Dnia 11 b. m. o godz. 5 popoł. wygłosi p. Emilja Mondscheinowa w lokalu organ. kobiet żyd. przy ul. Goldhamera 3 referat na temat: „Hygjena fizyczna i umysłowa kobiety zawodowo pracującej".

Ż. M. R. „Menora" urządza w sobotę 11 b. m. referat tow. J. Szanuna na temat: „Dlaczego tylko język hebrajski". Po referacie dyskusja. Początek punktualnie o godz. 2 popoł.

Org. Tarbuth. W sobotę 11 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera 11 „Oneg Szabat" z referatem tow. Anisfeldowej z Palestyny na temat: „Zadania kobiety żydowskiej w Palestynie". Należy się spodziewać, że referat ten wzbudzi odpowiednie zainteresowanie wśród hebraistów tarnowskich ze względu na ważność tematu, tembardziej że referentka jest gorliwą działaczką w organizacji kobiet w Palestynie.

„Haszomer Hadati". W sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 2.30 popoł. odbędzie się w lokalu Mizrachi „Oneg Szabath" z referatem Elcerera na temat: „Kohelet".

אחולינו הלבביים לחברנו אהרן יוסף פרידמן לרגלי ארושיו את העלמה ר״ז מסנדו״ישוב.
יהי עתידם מזהיר.
ש. בק, ו. גוירץ, ק. גרטנר, י. גצלר,
י. שטערנהים, מ. בלומנקרנץ

Podziękowanie.

WP. Ch. i S. Rachmilom za ofiarowane czapki dla sierót składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Zarząd Zakładu Sierót Żyd. w Tarnowie.

Podziękowanie.

Zarząd Zakładu Sierót Żydowskich w Tarnowie wyraża na tej drodze WPanu Zygmuntowi Fleischerowi serdeczne podziękowanie za wystaranie się o materję na płaszcze dla wychowanków wspomnianego Zakładu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.